Nr 185. Dnia 23 Sierpnia. Poniedziałek. Dnia 11 (23) Sierpnia 1875 r.

Prenumerata „Kur. War.“ wynosi w Warszawie rocznie rs 4 k. 80, półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 k. 20, miesięcznie k. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5.

Numer pojedyńczy w Kantorze Redakcji kop. 5.

Redakcja otwarta od 11-tej rano do 2-giej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY PIĄTY

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie r. sr 8, (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kop. 90, oraz na opakowanie i ekspedycję rs. 1 kop. 80).

Prenumerata przyjmuje się rocznie półrocznie i kwartalnie.

Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś: S. Filipa Benicjusza.
Jutro: S. Bartłomieja Apostoła.
Sroda: S. Ludwika Króla Francuzkiego.
Czwartek: SS. Zefiryna P. i Róży P.

Wschód słońca o godzinie 4 m. 57
Zachód „ „ 7 „ 7.

Długość dnia god. 14 minut 10.
Ubyło „ „ 2 „ 37.

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego“ PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Piątek: S. Cezarjusza i Przenies. S. Kazim.
Sobota: S. Augustyna B. Dokt. Kościoła.
Niedziela: Scięcie S. Jana Chrzciciela.
Poniedziałek: S. Feliksa Męczennika.

— W dniu onegdajszym w kościele Opieki Ś-go Józefa, na Krakowskiem-Przedmieściu (wprost ulicy Królewskiej), obchodzoną była odpustem zupełnym doroczna uroczystość Ś-tej *Joanny Franciszki, Fremiot de Chantal*, założycielki Zgromadzenia Panien Wizytek.—W czasie tego odpustowego Nabożeństwa Wotywę przed ołtarzem Ś-tej Joanny, odprawił JX. Cieślewski, prefekt szkół rządowych, po której skończeniu dawał relikwje uroczystującej Świętej do pocałowania miejscowym Zakonnicom i licznie zgromadzonym pobożnym.— Summę celebrował JX. Dietrich kanonik metropolitalny, w czasie której słowo Boże głosił JX. Matuszewski, wikarjusz kościoła Ś-go Aleksandra. Nieszpory odprawił JX. Stojakowski prefekt szkoły realnej, a naukę duchowną w czasie Nieszporów głosił JX. Borzewski, kanonik archikatedralny.

Uroczysta procesja z Najświętszym Sakramentem wewnątrz Świątyni odbyta, zakończyła tę odpustową uroczystość.

— W kościele Ś go Jacka przy ulicy Freta obchodzoną była wczoraj Nabożeństwem odpustowem z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, kazaniami i procesjami tak z rana jak i po południu doroczna uroczystość *Ś-go Jacka* Patrona kościoła. Słowo Boże przed Summą wygłosił JX. Wierzbicki wikarjusz miejscowy, w czasie Nieszporów Naukę duchowną miał JX. Chełmicki, wikarjusz kościoła Ś-go Ducha. Uroczysta procesja w której oprócz tłumnie zgromadzonych pobożnych brały udział liczne bractwa miejscowe ze światłem jarzącem, oraz błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem zakończyło odpustowe to Nabożeństwo.

— W kościołach: Ś-go Kazimierza na Nowem-Mieście i Ś-go Ducha wprost ulicy Mostowej odbywały się również wczoraj odpustowe Nabożeństwa, z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, z kazaniami i processjami tak z rana jak i po południu. Świątynie te bowiem obchodziły jednocześnie doroczną pamiątkę poświęcenia kościoła.

Wiadomości miejscowe.

= Drogą telegraficzną doniesiono nam na wezwanie kilka szczegółów o pożarze w Prasnyszu.

Ogień wybuchnął jak wiadomo o godzinie czwartej po południu i pochłonął 360 domów (75 posessji).

Mieszkańcy mimo bezmiernego przerażenia, porwali się do ratunku.

Zgorzały znaczniejsze sklepy, składy zboża, magazyny, szpital wojskowy, apteka, cerkiew.

Straty wynoszą około półmiliona rubli; najpiękniejsza część miasta w gruzach!

Poczta i telegraf ocalone.

Opanowanie rozhukanego żywiołu, zawdzięczać głównie należy pomocy dostarczonej przez Ludwika hr. Krasińskiego.

Sikawki z dóbr jego sąsiednich pod zarządem pana R., działały najskuteczniej.

Urzędnicy i grono pracowników z fabryki cukru w Krasnem, prześcigali się w gorliwości i poświęceniu.

Okoliczni obywatele też nie pozostali obojętni i każdy z nich jak mógł, niósł swój współudział w ofierze!

Niemniej czynne były miejscowe władze; oficerowie załogującego tam pułku, nie szczędzili swej dłoni.

Prasnysz jest miastem powiatowem gubernji Płockiej i leży nad rzeką Węgierką. Liczy blizko 7,000 mieszkańców. Handel jego zawsze był w stanie kwitnącym.

= O trzęsieniu ziemi wielokrotnie już wspominanem, przybywa kilka szczegółów. Między innemi powtarzamy tu pismo p. Piotra Kowalskiego: „We wsi Nadolce w powiecie Tomaszowskim gubernji Lubelskiej w dniu 17 b. m. około godziny 5 po południu, osoby będące we dworze i nnych zabudowaniach uczuły nagle silne wstrząśnienie sprzętów i ścian pokoju, przyczem szyby w oknach zabrzęczały. Działo się to przy zupełnej pogodzie. Osoby ze wsi sąsiednich opowiadały o tem samem zdarzeniu, a kupcy przybyli tu z Tyszowiec (o 10 wiorst ztąd) i z Hrubieszowa (35 wiorst) powiadają, że tam wstrząśnienie tak było silne, że potrwożeni mieszkańcy powychodzili z domów, pytając się wzajem o przyczynę tego zdarzenia. Wstrząśnienie trwało kilkanaście sekund.“

= O wy nieszczęsni! których losy nienawistne skazują na podróże kurjerkami pomiędzy Warszawą a Lublinem—cieszcie się! Maluczko jeszcze a miejsce kościołomnego wehikułu, zastąpi cywilizacyjny wagon.

Już dzisiaj między Łukowem a Iwangrodem, kursuje maszyna roboczana przestrzeni kilkunastu wiorst, najdalej zaś za miesiąc—parowóz dotrze aż do Ryk o 60 wiorst od Lublina.

Na oddziale Kowel-Bug roboty ziemne wkrótce połączą się z takiemiż robotami na oddziale Bug-Biskupice.

Słyszeliśmy, że przy robotach w chełmskiem natrafiono na twardy bardzo grunt—prawdopodobnie na tak zwaną w chełmskiem i w lubelskiem „opokę“. Kierujący robotami mają podobno użyć do rozsadzania opoki dynamitu.

= Kilka nowin teatralnych! — Dyrekcja Teatru Warszawskiego nabywa od p. Zygmunta Sarneckiego jego pięcioaktową „Febris aurea“.—P. Cezar Trombini wyjechał na urlop za granicę.—P. Mieczysław Horbowski, barytonista, bawiący obecnie w Warszawie ma zamiar wystąpić kilkakrotnie na tutejszej scenie.— W światku kulis i kinkietów krąży pogłoska, iż jedna z najznakomitszych artystek warszawskiej sceny ma przejść wkrótce pod jarzma Hymenu, zrywając przy tem ze sztuką. O prawdziwości tej pogłoski chcemy powątpiewać.

= W czasie obecnym jak największa z owocami ostrożność nie zawadzi bynajmniej.

Z przyjemnością też zauważyliśmy, że Inspektor handlowy części I-szej m. Warszawy p. J. Dąbrowski, wychodząc codziennie o świcie do rogatek na spotkanie furmanek dowożących owoce i odbywając ściśle rewizje co do dojrzałości takowych (t. j. owoców)— daje pod względem bezpieczeństwa o jakie nam idzie, dowody gorliwości rzetelnej.

= Znane dzieło pana Edwarda Prądzyńskiego pod tyt: „O prawach kobiety“ wyczerpane od półtora roku, pojawiło się świeżo w handlu księgarskim w drugiem pomnożonem wydaniu.

= Dnia 31 b. m. odbędzie się w Banku Polskim w obecności delegowanych od władz rządowych jako też radców handlowych, publiczne posiedzenie w celu włożenia do kół numerów listów likwidacyjnych mających się losować nazajutrz, t. j. d. 1 września.

= W dniu 15 b. m., rozpoczynającym kursa w Carskiem Siole, nagrodę dla koni 3-letnich rs. 2,000 wygrała klacz sernicka Miss Godolfin. Według gazety niemieckiej „Sporn“ (Ostroga) na nagrodę miasta Paryża w 1877 r. zapisano koni z Anglji 127, z Francji 215, z Austrji trzy konie i z Pruss dwa; z kraju naszego zapisano dwa konie ze stada sernickiego, a mianowicie: ogier gniady Darck-Blue, po ogierze Blue-Gown i klaczy Sunbeam i ogier skarogniady Kiejstut, po ogierze Kettledrum i klaczy Somnambula.

= Onegdaj w sobotę odbył się w Ciechocinku koncert w części na rzecz pogorzelców, w części na do-

Spacerowym szlakiem.

Około godziny 9ej rano, a było to w niedzielę, Kubuś się zbudził. Przetarł oczy leniwą dłonią, ziewnął przeciągle i wzrok przed chwilą jeszcze złotemi marzeniami pieszczony, zapuścił w ten ciemny i smutny zakres rzeczywistości, za który zmuszonym był płacić dziesięć rubli miesięcznie.

Gdyby Kubuś był lirycznie usposobionym, wzruszyłyby go z pewnością szare ściany pokoju, zwilgocone od westchnień lokatorów i pobrudzowane nielitościwym palcem czasu. Źzą rozrzewnienia powitałby stołek drewniany chwiejący się na trzech nogach i z galanterją lepszych sięgającą czasów, podtrzymujący słabą miskę, z pomocą której Kubuś codziennie twarz swą i ręce w przywoitej zachowuje czystości. A ileż serdecznych wspomnień powinien-by w nim obudzić ten samowar o wklęsłych policzkach, gwarliwy towarzysz jego samotnych rozmyślań....

Ale Kubuś do liryzmu żadnych niepoczuwał skłonności. Był on bardzo realnym dependentem u rejenta i najprozaiczniej w świecie wycierał łokcie o zielone sukno. Pierwszą więc jego myślą było, że wszystkie wymienione wyżej przedmioty, które na mocy historycznego i przyrodzonego prawa własności dzierżył w swem wyłącznem i bezspornem władaniu, uderzały tak samo jego oczy każdego poranku, poczynając od 1 stycznia aż do 31 grudnia włącznie. Następstwem tej prostej ale głębokiej refleksji była druga, że życie jest krótkie i nudne, siennik ciałem twardem, a pościel pozbawiona dobrodziejstwem natury.

Przymknął więc znowu powieki, poruszył się kilka razy według prawideł gimnastyki łóżkowej, szukając jakiej możliwej pozycji i byłby zadrzemał na dobre, gdyby nie przeszkodziło temu słońce złośliwe, które już od kilku minut czychało na Kubusiową spokojność.

Skradało się zwolna, cichaczem, jak dziewczę figlarne, kiedy komu znienacka chce wyrządzić psotę. Podbiegło tuż pod okno pokoju i spinając się zlekka po murze, zaglądało wewnątrz.... Chwilkę wahało się jeszcze jakby mu żal było istoty, co tam po trudach życia, śród wilgoci i pleśni spoczywa, — aż w oka mgnieniu, porzucając wszelkie skrupuły, buńczucznie, junacko wdarło się do Kubusiowej samotni i potokami światła oblało jego posłanie.

Scenie tej przypatrywał się z powagą stary wróbel zwieszony na brzegu rynny i ziewający szeroko z wielkich nudów.

Kubuś zerwał się olśniony słoneczną illuminacją. Roztworzył oczy i zdało mu się, że go jakaś dobra wróżka przeniosła do zaczarowanego pałacu piękna i ułudy. Wspomnieniami pierś mu wezbrała. Zamigotała przed jego oczami odległa, mglista panorama przeszłości, w której słodka pieszczota matczyna, zlewała się z szmerem ruczaju biegącego wzdłuż wioski, wonne powietrze łąk ogarniało przestwory, a na tle błękitnego nieba, szarzała drewniana dzwonnica kościółka.

Kubuś milczał w zadumie rzewnej.

A wróbel opuszczając obserwacyjne stanowisko na rynnie, zatrzepotał nad skrzydłami tuż nad głową i wykrzyknął po trzykroć z dziarskim ferworem:

— Leć! leć! leć!...

* *
*

Nie wiem, na zasadzie jakich artykułów kodeksu przeznaczenia prawie o tej samej porze, pani Michałowa, żona jednego z niepoślednich filarów municypalności miejscowej, — właścicielka pary ruchliwych piwnych oczów, pary rumianych i zdrowiem kwitnących policzków, niemniej dwóch nadobnych córek, poczuła w sobie niezwykłe jakieś usposobienie.

Gdy o zwykłej godzinie, weszła do jadalnego pokoju, aby osobiście czuwać nad rozlewaniem kawy, córeczki poznały z pewnych objawów, dawniej już skrzętnie obserwowanych, że mama jest niezwykle usposobiona.

Coś ważnego kluło się na horyzoncie domowym.

— Dzień dobry mamie — powiedziały razem Nasia i Mania, całując pulchne rączki pani Michałowej.

Starsza Natalia miała lat 19, włosy płowe, twarzyczkę ściągłą, o czystym, regularnym profilu i niebieskie oczy z wyrazem melancholicznym, który zdawał się wypływać z pracowitych studjów w lustrze.

Młodsza Marja zaliczała się z dumą do szatynek, z oczu przypominała matkę, z ruchów młodą koteczkę, i w ogóle należała do rzędu tych kapryśnych i figlarnych istotek, które stworzone są na utrapienie rodzaju kawalerskiego.

— Dzień dobry, moje drogie! — powiedziała matka z miną tak tajemniczą i uroczystą, żeby jej pozazdrościł nie jeden dyplomata. — Poproście ojca na kawę — mówiła dalej, wyciągając rękę w kierunku pokoju, gdzie powagę i władzę swoją kryła głowa domowa. A Wicek niech się prędko ubierze.

Wicek był oczkiem w głowie pani Michałowej. Jedyny ten synek, przyszła skarbnica municypalnych zaszczytów, liczył dopiero lat 9 i zajmował się specjalnie kolejnem rozbijaniem szyb w oknach i szklankami w kredensie.

chód miejscowego szpitala. Program składał się z przeważnie z numerów wokalnych, w których palmę pierwszeństwa przyznać należy pani Szambelanowej Pęcherzewskiej, znanej amatorce. Pani Jorge-Heiberger fortepianistka, wytwornem odegraniem Rapsodji węgierskiej i Fantazji Szopena, wiele się przyczyniła do uświetnienia koncertu. Do urozmaicenia wieczoru, przyczyniła się i deklamacja. Osób było 200. Przypuszczalny dochód wynosić będzie przeszło 300 rubli. Z samych programów zebrano 110 rubli.

= Wład. Lud. Anczyc przybył dziś do naszego miasta.

= Roboty około budowy kolei obwodowej nieprędko się ukończą; przedstawiono bowiem jeszcze dodatkowe projekty, które ukończenie głównych robót przedłużą o kilka miesięcy.

= Wczoraj, o godzinie 10tej z rana, zapaliła się wata w mieszkaniu jednego z domów przy ulicy Podwale. Ogień ugasili niebawem mieszkańcy przy pomocy strażaków przybyłych z ratusza.

= W niedzielę, dnia 29 b. m., o godzinie 1szej po południu, w rajtszuli przy ulicy Królewskiej, odbędzie się na korzyść pogorzelców Pułtuska, Końskowoli i Opola, koncert orkiestry warszawskiej pod dyrekcją p. Grzegorza Lanckorońskiego.

= Z domu Nr 1582*i* w Alei Jerozolimskiej, założone zostaną dreny do tejże ulicy, dla połączenia drenami w Alei przez Zarząd Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej ustanowionemi, celem osuszenia gruntu wodnistego jaki się znajduje pod całym taborem drogi żelaznej.

= Inspektor Szkół miasta Warszawy podaje do wiadomości publicznej, że powróciwszy z urlopu zza granicy, przyjmuje interesentów w kancelarji na Placu Śgo Aleksandra pod Nr 7, we wtorki, czwartki i soboty, od godziny 1szej do 3ciej po południu, z wyjątkiem świąt i dni galowych.

= Wczoraj w Dolinie Szwajcarskiej odbył się koncert orkiestry p. Sonenfelda i kapeli austro czeskiej p. Drutca.— Teatr Letni w którym obserwowano świetny „Zachód Słońca", był przepełniony. Liczna publiczność cisnęła się też do Alhambry i Eldorado, gdzie odbywano „Zaręczyny przed frontem", i do Tivoli, w którem bawiono się w... Wolnego Strzelca.

= Służba lekarska w gubernji Piotrkowskiej w r. 1874 składała się: z lekarzy 60, weterynarzy 7, felczerów 146, akuszerek 65, wiejskich akuszerek 16, aptek prywatnych 32, przy których pracowało: magistrów farmacji 7, prowizorów 26, subiektów 15, uczniów 24. Na ogólną liczbę ludności w gubernji 720,567 osób, przypada: 1 lekarz na 12,009 mieszkańców, 1 felczer na 5,144 mieszkańców, 1 apteka na 22,517 i 1 akuszerka na 5,506 kobiet. Szpitale w gubernji Piotrkowskiej istnieją następujące: w m. Piotrkowie: Ś-tej Trójcy na 40 łóżek i żydowski na 20 łóżek; w Częstochowie Najświętszej Panny na 30 łóżek, w Łodzi Ś-go Aleksandra na 50 łóżek, w Rawie Ś go Ducha na 29 łóżek, w Noworadomsku Ś go Aleksandra na 38 łóżek i w osadzie Koniecpol powiecie Noworadomskim Ś. Joanny na 7 łóżek.

= (*Art. nad.*) — Szanowny Redaktorze! — W jednem z pism warszawskich czytałem zeszłego roku artykuł o pomiarach, który zdawało się, że wywrze pewien wpływ na teraźniejsze nadużycia w miernictwie. Artykuł ten, zresztą dość starannie opracowany, pozostał głosem wołającego na puszczy. Wprawdzie wzywano Jeometrów posiadających patenta, aby ci takowe przedstawiali Warszawskiemu Rządowi Gubernjalnemu, ale że w tem niebyło można upatrzyć nic takiego, coby mogło usunąć te bezprawia, zapewne mało który z Jeometrów patent swój składał, widząc w tem tylko subiekcję dla siebie z odbiorem onego. Ztąd jak było z pomiarami źle, tak pozostało i jest!

Rozporządzenie władzy byłoby wtenczas skutecznem, gdyby każdy z panów Naczelników powiatowych wziął rzecz tę w swoim powiecie pod kontrollę i zażądał patentu od Jeometry pragnącego zajmować się pomiarami w jego powiecie, aby nadto panowie Naczelnicy przykazali Wójtom, aby ci w swoich gminach nietolerowali nikogo zajmującego się pomiarem, dopóki ten nie przedstawi upoważnienia od Naczelnika powiatu, lub też patentu na Jeometrę klassy drugiej.

Wprawdzie nie każdy potrafi uzyskać patent na Jeometrę klassy drugiej, ale każdy nieposiadający go, potrafi i powinien poddać się nadzorowi prawem przepisanemu, i powinien udowodnić, że ten lub ów z Jeometrów patentowanych (rozumie się klasy drugiej, gdyż Jeometra klasy pierwszej nie jest wcale Jeometrą), za jego roboty odpowiada.

Nadużycia w pomiarach są dziś niesłychane, wykonywają je ludzie, nietylko nie mający wyobrażenia o miernictwie, lecz nawet niedorostki i indywidua niemoralne. Co gorsza, że takie najfałszywsze pomiary, bywają niesprawdzane i poświadczane, nie tylko przez Jeometrów klassy drugiej, ale i Jeometrów do spraw włościańskich, którzy to ostatni, ponieważ żadnego patentu ani prawa do poświadczania, ani nawet prawa do zajmowania się tem nie mają. Jeometra do spraw włościańskich— wszystko jedno czy ma patent lub nie, — powinien zajmować się pomiarami do jego posady przywiązanemi, bo za to bierze zapłatę, a tembardziej powinien stronić od robót prywatnych z nadużyciem pieczątki,— jeżeli nie jest patentowanym. Niewiem tylko dla czego Towarzystwa Kredytowe posiłkują się praktykantami, nawet tam, gdzie mają Jeometrów patentowanych pod ręką.

Dotykałem się takich pomiarów i przyznam się, że nic podobnego w życiu niewidziałem! Coby to na to rzekł ś. p. Niemyski, gdyby mu kto powiedział, że na 70 włókach pomiaru znalazł 10 włók różnicy? A przecież tu się takie pomiary zdarzają. Czas tedy, aby przedsięwzięto środki ku zaradzeniu złemu.—Z uszanowaniem *A. L. P.*, z Łukowa.

= Niektórych ludzi dobry humor nawet w więzieniu nie opuszcza.

Oto dowód:

Niedawno szliśmy ulicą Dzielną obok więzienia zwanego Pawiakiem. Ze strony przeciwnej jechała pusta dorożka.

W tem dało się słyszeć wołanie: „dorożkarz wolny?" Dorokarz się obejrzał, a sądząc, że to ktoś z przechodzących go woła, odrzekł: „wolny."

Wtedy dopiero spostrzegliśmy w jednym z okienek więzienia wychylającą się głowę z poza krat. Usłyszawszy odpowiedź dorożkarza zawołał: „Wolnyś bracie, toś szczęśliwy, bo ja w kozie!"

Krotochwilna ta odpowiedź niezmiernie rozweseliła dorożkarza.

= Zakłady fabryczne gubernji Piotrkowskiej, zajmującej pod względem przemysłowym jeden z pierwszych miejsc w Królestwie, nie napotykając w swoim rozwoju żadnych przeszkód i korzystając ze zwiększenia się żądań na swe wyroby, rozszerzyły w r. 1874 zakres swoich działań, doprowadziwszy ogólną summę produkcji do rub. sr. 30,136,996. — Wyjątek pod tym względem stanowią zdakłady górnicze, które w skutku słabszych żądań węgla kamiennego, zmniejszyły swoją działalność.

W porównaniu z r. 1873, różnica, produkcji fabryk w r. 1874 była następująca:

Fabryki przerabiające wełnę, wyprodukowały w r. 1874 za rsr. 5,938,270, więcej od r. 1873 na 2,659,198 rub. sr.

Fabryki i oddzielne warsztaty, zajmujące się wyrobami ze lnu i wełny, tak z nich samych, jako też w połączeniu z innemi materjałami, wyprodukowały w r. 1874 za rub. 11,034,120, więcej o rs. 19,354 jak w r. 1873.

Zakłady i fabryki przerabiające produkta roślinne, wyprodukowały za rsr. 9,180,420, w porównaniu z r. 1873 więcej o rsr. 1,020,538.

Fabryki przerabiające produkta królestwa zwierzęcego, wyrobiły za summę rs. 647,130, więcej od r. 1873 o rs. 175,626.

Zakłady górnicze i przerabiające produkta królestwa kopalnego, wyprodukowały za rs. 3,337,056, mniej od r. 1873 o rs. 71,147.

W ogóle wartość wyrobów na fabrykach w r. 1874, okazała się wyższą od roku poprzedniego o rubli sr. 3,803,569.

Największy wzrost produkcji przypada na fabryki wyrobów z wełny; produkcja zaś bawełny bardzo małej uległa zmianie, z tego tylko jedynie powodu, że w końcu r. 1874, dwie znaczne fabryki tego rodzaju w m. Łodzi zgorzały.

Główne ogniska działalności fabrycznej, stanowią jak zawsze miasta: Łódź, Tomaszów, Zgierz i Pabianice, pod względem zaś przemysłu górniczego powiat Bendiński.

Z nowo-powstających fabryk, zasługuje na uwagę, otwarta w r. 1874 w Piotrkowie fabryka wyrobu patoki i krochmalu z kartofli, poddanego Belgijskiego Wilhelma Szoltena. — Fabryka ta, jedyna w swoim rodzaju w kraju, wyprodukawała w r. z. za summę 138,130 rub. sr.

Liczba robotników wszystkich zakładów fabrycznych w gubernji Piotrkowskiej w roku 1873, wynosiła 30,678 osób.

Po chwili ukazał się pan domu w ciemno zielonym szlafroku, a za nim Wicek mocno zaspany.

— Michale— rzekła żona słodko—czy dobrze dziś spałeś?

— Średnio— odpowiedział filar municypalny, będący zawziętym nieprzyjacielem wszelkich ostateczności i wielkim zwolennikiem lakonicznego stylu.

— Wyglądasz jakoś mizernie—mówiła znowu małżonka. Nasiu! nalej papie kawę.

Nasia zajęła się wypełnieniem rozkazu, a papa tym czasem rozmyślał, z jakiemi sprawami dyplomatycznemi wiąże się troskliwość żony o jego zdrowie.

— Jesteś mizerny doprawdy, powtórzyła pani.

— Niebardzo—odmruknął, rzucając na żonę przenikliwe, badawcze spojrzenie.

— Za wiele pracujesz...

— Dosyć.

— Potrzeba ci ruchu.

— Odbywam codzień umiarkowany spacer.

— To niedosyć. Powietrze Warszawskie także niezdrowe.

— Niebardzo zdrowe.

— Dziewczęta cierpią codzień ból głowy.

— Kupiłem niedawno dwa pudełka proszków burzących.

— Wicek coraz bledszy.

— Z próżniactwa prawdopodobnie.

Dyplomatyczna kampanja pani Michałowej wyczerpała się. Należało przystąpić do *ultimatum*.

— Mój mężu — rzekła, poruszając niedbale łyżeczką w szklance — dzień taki ładny, gdybyśmy się tak gdzie przejechali.

— Nasamprzód — odparł pan Michał surowo — dzień nie jest ładniejszy od wielu innych, a powtóre, nie widzę, po co i gdzie mamy jechać.

— Papeczko! wtrąciła Mania — jedźmy do Skierniewic.

Pan Michał bardzo lubił Manię, która całem swem zachowaniem się, stanowiła najjaskrawszy kontrast z jego urzędową flegmą.

— Dlaczego do Skierniewic? zapytał.

— Bo tam park jest śliczny i zbiera się same wyższe towarzystwo.

Trafiono w najsłabszą stronę pana Michała. Szanowny ten mąż, nieposzlakowany pod każdym względem, miał jedną piętę Achillesową. Wmówił w siebie, że urodzeniem, stanowiskiem i prezencją należy do wyższego towarzystwa. Zaczesanie jego włosów należało do wyższego towarzystwa. Faworyty angielskie, żelaznej sztywności kołnierzyki, należały do wyższego towarzystwa.

Proste słowa Mani, były pociskiem druzgoczącym stalowy pancerz nieugiętości pana Michała. Zdawało mu się jednak, że nie byłoby właściwem dla człowieka jego tonu, ustąpić odrazu prośbie żony i dzieci, jak prosty mieszczanin! Milczał zatem przez czas długi, popijając kawę z umiarkowanem zadowoleniem, otarł średnią serwetką umiarkowane usta i posłał ku lewej stronie taworytów, jeden z najumiarkowańszych swoich uśmiechów. Następnie wstał i rzekł z właściwą mu stanowczością:

— Możecie się wybierać. Ale zobaczę czy mi co nie zajdzie.

Może i w jego zesztywniałych członkach dobroczynne promienie słońca rozbudziły umiarkowaną tęsknotę za czystym pól oddechem?

* *
*

Dworzec kolei kipiał różnobarwnym tłumem. Niedziela wszystkim miejskim żółwiom poprzypinała skrzydła. Więc kto żył, spieszył korzystać z dobrodziejstw pociągu spacerowego.

A dobrodziejstwa te różnorakiej są natury. Możnaby powiedzieć, że stanowią symbol życia ludzkiego, w którem jak wiadomo, zlewają się w jedno kwiaty i ciernie, przykrości i słodycze.— Kwiatem w symbolice pociągu spacerowego jest cena biletów o połowę zniżona. Cierniem są wszystkie operacje towarzyszące nabyciu biletu i dostaniu się do wagonu.

Rozszerzać się nad tą ciernistą stroną niedzielnych rozkoszy nie myślę. Pilno mi powrócić do Kubusia, który już przeszło pół godziny stoi w pewnej odległości od kassowego okienka, odgrodzony od reszty świata barjerą porządku publicznego. Pot oblewa całe ciało biedaka, dźwigającego na plecach ciśnienie 46 żydów i nawzajem cisnącego pięć otyłych a mocno sapiących kumoszek. Tam, po drugiej stronie barjery wre swoboda i uciecha; gwarzą młodzi i starzy, kolejnicy znoszą pakunki, przez zakopcone szyby przeziera się odblask pogodnego lazuru i słychać ciężkie dyszenie lokomotywy.—Tutaj, w tej tłoczni fatalnej, gorąco odbiera przytomność, najnieprzyjemniejsze reminiscencje czasów szkolnych przychodzą do głowy, a osobom specjalnie uzdolnionym brzmią nad to w uszach odpowiednie rozdziały z medycyny sądowej, traktujące o śmierci przez zaduszenie. Kubuś na nieszczęście swoje znał medycynę sądową.

Może mu i żal teraz, że dał się unieść natłokowi wrażeń i przybył w to miejsce czyścowych męczarni. Może lepiej było pozostać w ciasnej izdebce i przepisywać akt kupna i sprzedaży nieruchomości przy ulicy Boleść położonej...

Tymczasem ozwał się pierwszy dzwonek.

(*Dokończenie nastąpi.*)

— (*Art. nad.*)— Marienbad, dnia 18 sierpnia r. b. Szanowny Redaktorze! Pismo Twoje zawsze tak chętnie przez wszystkich tu bawiących czytane, przyniosło nam wczoraj listę ofiarodawców na pogorzelców naszego kraju. Uważając jednak takie szczegółowe ogłoszenie nazwisk niekoniecznie za stosowne (boć każdy dawał tu chętnie w miarę możności i okoliczności towarzyszących w drodze, bez pretensji ogłaszania) czujemy się w obowiązku doniesienia Ci, że tak świetny rezultat wyłącznie zawdzięczyć możemy pp. A. Hantkemu i H. Reichmanowi z Warszawy, którzy tu dali w tej mierze inicjatywę do tego. Z uszanowaniem *L. S.* (Ogłoszenie nazwisk dzieje się tylko dla kontroli. *p. r.*)

— Złożyli w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“. A. M. G. kop. 75. Zebrane przez kilku członków Towarzystwa Dob. Szwajcarskiej w Warszawie rs. 20 kop. 50. Urzędnicy Drogi Żelaznej Warszawsko-Petersburskiej rs. 11 kop. 30, M. L. kop. 50 i paczka ubrania dla pogorzelców, J. B. rubli srebrem 10, Dyonizy W. rsr. 3. Wdowa N. P. rsr. 1, L. Iwanoff z Warmbrun rs. 3 na pogorzelców Pułtuska, J. B. rs. 3 na pogorzelców Końsko-Woli i Opola. Bilet opłacony do pierwszej klassy Nr 8,533 na korzyść pogorzelców ofiarował K.

— Z zakładu Duszakiewicz rs. 5 kop. 6 zebrano na pogorzelców Pułtuska.

— Kartki z podróży Kraszewskiego, złożono dla księgarni Rafalskiego od pani Rdułkowskiej.

— Z inicjatywy pana D... głównego Naczelnika Banku w Toruniu, zebrano od bawiących w Kołobrzegu (Colberg) gości przeważnie z księztwa Poznańskiego a w części i z Królestwa Polskiego i Warszawy talarów 62, rs. 5 i jeden pół-imperjał, którą to kwotę dla nieszczęśliwych dotkniętych pogorzelą mieszkańców miast: Pułtuska, Końsko-Woli i Opola nadesłano.

— Zakład ubogich Przytulisko otrzymał od JWgo hr. S. P... rs. 300, na wykończenie kaplicy w zabudowaniach Zakładu istniejącej, za który to dar, komitet Przytuliska składa ofiarodawcy najczulsze podziękowanie.

— Złożono w Redakcji Kurjera Warszawskiego rs. 15 na kościół Wszystkich Świętych.

— Kluczyki znaleziono 20 b. m. na ulicy Bielańskiej i kluczyki znalezione na Nowym Świecie 21 b. m., za udowodnieniem odebrać można w Redakcji Kurjera Warszawskiego.

— *Panu J. Wyspiań......* w Białej. — Rzecz o którą się pan dopominasz może być tylko w rubryce płatnych ogłoszeń umieszczoną, jest bowiem czysto prywatnym interesem.

— *Czytelniczce S.* — Zakomunikujemy jej pismo autorowi artykułu, który taką burzę w świecie ogonów wywołał.

— Na konkursie geograficznym w Paryżu, następni wystawcy z państwa rossyjskiego otrzymali nagrody: Dyplom uznania w gruppie pierwszej (matematyki) obserwatorjum w Pulkowie; w gruppie drugiej (hydrografji) departament hydrograficzny ministerjum marynarki; w gruppie trzeciej (geografji fizycznej) Towarzystwo geograficzne i bibljoteka publiczna w Petersburgu; w gruppie szóstej (pomocy naukowych) muzeum pedagogiczne w Petersburgu i zakład kartograficzny Iljina; w gruppie siódmej (podróże) jen. Kaufman, hr. Lietke i p. Przewalski. Medal pierwszej klassy w gruppie pierwszej główny zarząd mierniczy w Finlandji i p. Stebnicki; w gruppie trzeciej departament górniczy, moskiewskie Towarzystwo badaczów natury, pp: Czekanowski, Schmidt, Middendorff, Moller i Barbotte de Marny; w gruppie czwartej p. Rittich; w gruppie piątej centralny komitet statystyczny, oddział statystyczny departamentu rolnictwa, komitet naukowy ministerjum wojny, pp: Czasławski i Bloch; w gruppie szóstej p. Michajłow, w gruppie siódmej p. Siewiercow.

— „Turk: Wiad:“ donoszą z Karakolu, że wody jeziora Issyk-Kul, tak dalece opadły, że na dnie jego wyraźnie widzieć się dają szczęty ścian zburzonego miasta.

---

† Jutro, to jest we wtorek o godzinie 10-tej w kościele Najświętszej Marji Panny przy ulicy Leszno, odprawi się Wotywa, za duszę ś. p. Apolonjusza **Wereckiego**, jako w drugą rocznicę śmierci, na którą pozostała żona, zaprasza Przyjaciół i Znajomych.

† Dnia 25-go b. m., o godzinie 10 tej z rana, w kościele Narodzenia Najświętszej Panny Marji na Lesznie, jako w dniu Imienin ś. p Ludwika **Koszutskiego**, b. junkra Leib-Gwardji huzarów wojsk Cesarsko-Niemieckich, odbędzie się za jego duszę Nabożeństwo żałobne, na które pozostała Matka zaprasza. —12,481—

† W dniu 25 sierpnia b. m. w kościele Ś-go Jana przy ulicy Ś-to Jańskiej o godzinie 10 rano odprawionem będzie żałobne Nabożeństwo, jako w dniu imienin, za duszę ś. p. Ludwiki ze Staneckich primo voto Sikorskiej, secundo **Paszkowskiej**, zmarłej dnia 6 lutego 1875 r. w majętności swej, Suchodół w Powiecie Węgrowskim gubernji Siedleckiej, na które to pozostałe rodzeństwo, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. —12520—

† W d. 25 sierpnia r. b. to jest w Środę o godzinie 7-ej z rana odbędzie się w kościele Ś-go Krzyża w kaplicy Matki Boskiej nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Ludwika i Ludwiki małżonków **Domańskich**, na które pozostała rodzina Przyjaciół i Znajomych zaprasza. —12522—

† Ś. p. Cyprjan **Malinowski** w d. 22 sierpnia r. b. przeniósł się do wieczności w wieku lat 75. Pogrążeni w smutku synowie wraz z synową i wnukami zapraszają Przyjaciół i Znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła Narodzeuia N. M. P. na Lesznie w d. 24 b. m. to jest we wtorek o godzinie 2 po południu na cmentarz powązkowski odbyć się mające.

† Kazio **Hubert** przeżywszy lat $4^1/_2$ po kilkudniowej ciężkiej chorobie zmarł d. 21 sierpnia r. b. Stroskani rodzice zapraszają na wyprowadzenie zwłok, odbyć się mające we wtorek d. 24 sierpnia r. b. o godzinie 5-tej po południu, z domu przy ulicy Marjańskiej Nr 4 na cmentarz Powązkowski. —12518—

† W dniu 21 sierpnia r. b. po długiej i ciężkiej chorobie opatrzony ŚŚ. Sakramentami przeniósł się do wieczności przeżywszy lat 31 ś. p. Józef **Mioduszewski**, Inżynier. Pozostała w głębokim żalu Żona, Bracia i Siostry zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na żałobne Nabożeństwo w d. 24 b. m. t. j. we wtorek o godzinio 10-tej z rana w kościele parafialnym Ś go Antoniego przy ulicy Senatorskiej, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła o godzinie $4^1/_2$ po południu na cmentarz Powązkowski odbyć się mające. —12521—

† Ś. p. Łukasz **Brandysz**, Emeryt i Obywatel, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, przeżywszy lat 88, w dniu 22 sierpnia r. b., przeniósł się do wieczności. Pozostała żona zaprasza Familję, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na żałobne Nabożeństwo w dniu 24 sierpnia, to jest we wtorek o godzinie 10-tej i pół z rana, w kościsle Narodzenia Najświętszej Panny Marji na Lesznie, następnie na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła o godzinie 6 tej i pół po południu na cmentarz Powązkowski do grobu familijnego odbyć się mające. —12,523—

Ostatnie wiadomości polityczne.

Bellona europejska zrzeka się na teraz jeszcze tryumfów na półwyspie bałkańskim, i zaszczyt polepszenia politycznego losu chrześcjan Hercogowińskich a może i w ogóle tureckich, zostawia Minerwie. Czego nie zrobią generałowie, którzy mogliby się zadaleko zapędzić i naprzykład rozebrać Turcję, to zrobić mają dyplomaci. Co do tych znowu, zachodzi mocna obawa: czy nie zrobią za mało, czy dojdą do wytkniętej mety, czy się nie porozchodzą w drodze i do trwają do końca w dobrem porozumjeniu, bez którego oczywiście o skutecznej akcji dyplomatycznej, mowy być nie może? Że jednak mocarstwa weszły na drogę spokojnego racjonalnego działania, to już nie ulega najmniejszej wątpliwości, to już było onegdaj rzeczywistością niezaprzeczoną. Dnia onegdajszego zebrać się mieli u posła cesarsko rossyjskiego w Stambule generała Ignatjewa, przedstawiciele wszystkich mocarstw, podpisanych na traktatach paryzkich obok Turcji, dla roztrząśnięcia punktów wyłuszczonych w nocie wspólnej trzech mocarstw: Rossji, Austrji i Niemiec do rządu tureckiego. Punktów tych nie znajdujemy nigdzie wyszczególnionych. Dzienniki angielskie oskarżają Austrją o widoki ambitne i ktoby chciał puścić wodze nie tylko dyalektyce, ale i fantazji, mógłby już jeden z punktów noty widzieć zajętym przez arcy-księcia austrjackiego, jako zwierzchnika nowo utworzyć się mającej monarchji południowo-słowiańskiej, w Bośnji i Hercegowinie.

Notę wyżej wspomnianą, przywiózł z sobą z Wiednia p. Zichy, internuncjusz austryjacki d. 16 b. m. Postępował w podaniu jej do wysokiej Porty zgodnie z Rossją i Niemcami. Każde z trzech mocarstw, naturalnem niedowierzaniem powodowane, chce działać wspólnie z dwoma innemi dla tego, aby się nie wystawiać na niedogodności i niebezpieczeństwa działania jednego lub drugiego na własną rękę. Porozumienie jak zawsze bywało i będzie, jest dobrowolnem skrępowaniem się w interesie osobistym. Nie trzeba jednak mniemać, aby mocarstwa mające wspólną drogę postępowania wspólną politykę na zewnątrz, miały wspólne cele, wspólną politykę istotną, wewnątrz organizmów ich państwowych tkwiącą, i aby od owej rzekomej jedności przekonań wyglądały rozwiązania tego węzła, który się kwestją wschodnią nazywa. Nie, porozumienie jeżeli przyjdzie do niego na konferencjach stambulskich, posłuży nie do rozwiązania ale do odroczenia kwestji wschodniej, nie trzeba wielkiej wagi do konferencji tych i przewidywanego ich wyniku przywiązywać.

„Temps“ donosi, że generał Leflô poseł francuzki w Petersburgu otrzymał zawiadomienie urzędowe, iż jedno z mocarstw w krótkim czasie wyśle notę do Turcji, zapewne dla powtórzenia żądań w nocie wspólnej zawartych, z nowym naciskiem, w nowym już charakterze, a prawdopodobnie i z nową doniosłością. To ponowne zwrócenie się do Turcji przedstawia się jako krok logiczny, wywołany przez odmowę, jaka spotkała pierwsze wspólne żądanie trzech mocarstw w owej nocie, którą Zichy przywiózł był z Wiednia. Pomimo zaręczeń „Politische Correspondenz,“ pewnem się wydaje odrzucenie przez Turcję w formie oczywiście jak najsłodszej jeśli nie samego pośrednictwa trzech mocarstw, to rad, które były jego przedmiotem, jego treścią. Porta milczała: do dnia onegdajszego do wieczora nie dała najmniejszej odpowiedzi — a takie milczenie w obec naglących okoliczności i zamierzonego odwołania się do państw traktatowych uważane być może za odmowę. Ta oporność Turcji, tłumaczy się zakulisowemi wpływami Anglji. Czytelnicy przypominają sobie posłuchanie lorda Elgin u sułtana w dniu 12 b. m. Otóż na posłuchaniu tem, poseł angielski uprzedził o przygotowanej nocie wspólnej — a ponieważ Anglja do wydania tej noty należeć nie miała, oczywiście zawiadomienie z ust szlachetnego lorda wyszłe, miało charakter ostrzeżenia mile wysłuchanego. Polityka oporu dyktowana jest dziś Turcji przez Anglję.

Derwisz-pasza otrzymał wreszcie polecenie rozpoczęcia działań. Porta tłumaczy się dla czego tak późno rozkaz ten wydała. Chciała oto działać perswazja, ofiarowała amnestję, gdy z tych nie skorzystano rozpędziła pierwszych burzycieli pod Nowesinije. Powstanie byłoby stłumionem, gdyby nie awanturnicy z Dalmacji i Czarnogórza. Gromadzono siły aby odrazu zgnieść, bez wielkiego krwi rozlewu — i oto powód dla którego do ostatnich czasów żadnych jeszcze wypraw na powstańców nie przedsięwzięto. Derwisz donosi wprawdzie, że już wszystko zdławione, ale Porta nie bardzo wierzy swemu generałowi. Wysyła wojsko i będzie go miała wkrótce 25 bataljonów, t. j. 18 tysięcy. Z tego już cztery bataliony redyfów (rezerwy) i dwa pułki wyruszyły dla spędzenia powstańców z drogi od Kleku do Mostaru i ułatwienia przejściu owym Turkom, którzy tak komicznie już od 5 dni siedzą na statkach w przystani Kleckiej.

Pod Trebinją walczono dnia 19 b. m Utarczka nie miała wielkiego znaczenia. Porta zapiera się zupełnie powstania w Bośnji i nazywa je zmyślonem. Telegraf zaś wymienia kilka miejscowości w których nowe nastąpiły starcia powstańców z Turkami.

Dzienniki donoszą, że książe Milan, zwrócił się do mocarstw z żądaniem wystąpienia w obronie praw ludności powstałej, w celu ulżenia jej losu i powstrzymania przez to ruchu narodowego w Serbji. Doniesienie to zasługuje na wiarę.

Ks. Milan mógł przedstawienie w tym duchu za pośrednictwem Austrji, wystosować jeszcze podczas pobytu swego w Wiedniu.

Depesze telegraficzne.

Niższy Nowogród 21 sierpnia. — Wczoraj przybył tu Książe Edymburski.

Wiedeń 21 sierpnia.—„Sonntagsfremdenblatt“ dowiaduje się z Konstantynopola z dnia dzisiejszego, że Porta przyjęła pośrednictwo pacyfikacyjne państw północnych. Wedle doniesień „Obzoru“ z Agram, czyni powstanie w Bośnji dalsze postępy.

Paryż 21 sierpnia.—Jenerał Cissey, minister wojny, miał mowę w Contrexeville, a w której powiedział, że Francja ogranicza się na zastosowaniu prawa wojskowego w granicach oznaczonych dla stanu pokojowego i wcale nie ma zamiarów wojowniczych. Francja prowadzi tylko dalej reorganizację w celach czysto obronnych. Dziennik „Echo agricole“ zamieszcza wiadomości statystyczne, według których całość zbiorów tegorocznych we Francji, wyniesie 106 miljonów hektolitrów najrozmaitszej jakości - w ogólności miernej.

Warszawa, d. 23 sierpnia godzina 12 w południe.

Konstantynopol 22 go. — Urzędowe wiadomości z Banjaluki stwierdzają, że ruch powstańczy wywołany został przez bandę 200 uzbrojonych Serbów, którzy przybyli na statkach handlowych austryjackich. Wysyłka wojsk do Hercegowiny nie ustaje. Midhat, Mahmud, Hussein Avni, zajęli nowe stanowiska: ministra sprawiedliwości, prezydującego w radzie stanu i ministra wojny.

— Dr J. Majkowski, b. lekarz szpitala Ś-go Piotra w Grójcu, po 15-letniej praktyce w tem mieście, przeniósł się do Warszawy i zamieszkał przy ulicy Ordynackiej Nr 6 (3ci dom od rogu Nowego-Światu). Chorych przyjmuje od godz. 9—10 z rana i od 4—6 po południu. (1—6) —12,484—

— Doktór W. Belkie, ordynator kliniki chorób wenerycznych i skórnych, przy szpitalu Ś-go Łazarza. Krakowskie-Przedmieście Nr 10 od 5—7. (1—6) —12,497—

— Dr Stefan Kuczyński, powrócił z zagranicy i udziela poradę u siebie, w domu przy ulicy Chmielnej, róg Brackiej (14) w godzinach do 10 rano i od 4 do 6 po południu. 1—3—12,486—

— Hr. J. Rogowicz, powrócił z zagranicy. (1—1) —12,485—

Apteka Henryka Biehlera
w Warszawie

Nowy-Świat, Nr 1289, poleca jako środek skuteczny i doświadczony

Wodę Antyseptyczną,

do płukania ust lub do [obmywania różnych części ciała

Własności wody:

Zatrzymuje próchnienie zębów, pozbawia oddech przykrego odoru, niszczy odór z tytoniu, oraz przykrą woń potu. Zapobiega odparzaniu się nóg; używa się ze skutkiem przeciw wszelkim mokrym liszajom. 1—3 — 12495 —

Profesorowie Warszawskiego Uniwersytetu w prowadzonych przez siebie klinikach **udzielają** chorym przychodnim **pomocy lekarskiej bezpłatnie**, w następujące dnie i godziny:

W chorobach chirurgicznych, codziennie od godziny 12 do 1, w szpitalu Ś-go Ducha, **prof. Girsztowt.**

W chorobach chirurgicznych, we Środy i Piątki od godziny 9—11, w szpitalu Dzieciątka Jezus, **profesor Kosiński.**

W chorobach wenerycznych i skórnych niewenerycznej natury, w Piątki od 11 do 12, oraz w cierpieniach gardła wenerycznej i nie wenerycznej natury, we Wtorki od 11—12, w szpitalu Ś-go Łazarza, **prof. Trautvetter.**

W chorobach wewnętrznych, codziennie od godziny 11 do 12, w szpitalu Ś-go Ducha, **prof. Lambl.**

—1962—137—0

Zabrania się polować
na całem terytorjum Dóbr Wawrzyszew pod Warszawą, na gruntach dóbr rządowych Sieraków, w posiadaniu włościan będących i na całem terytorjum dóbr Tarchomin łącznie z gruntami włościańskiemi, a to pod surową odpowiedzialnością stosownie do ustawy Rządowej policyjnej o polowaniu. 1—3 — 12512 —

Znaczny Transport
PRAWDZIWEGO
Cementu Robinsa
JAKO TEŻ:
Cementu Portlandzkiego
nadszedł do Kantoru

Przedsiębiorstwa Robót Asfaltowych i krycia dachów tekturą,

Leopolda Meyer
Rymarska Nr 6,

i poleca się takowy po cenach umiarkowanych. 0—12 —10666—

Do Kantoru Maurycego Fajansa, ulica Trębacka Nr 9, nadszedł transport wyborowego ziarna do siewu, z dóbr Garbów i Ryki, a mianowicie:

Pszenicy Kostromskiej,
którą sprzedaje po rs. 11, za 242 funty z workiem i **Żyta Proboszczowskiego** (Probsteiroggen), po rs. 8, za 240 funtów z workiem. —1242—1—1

WINOGRONA
Konstantynopolitańskie
olbrzymie i słodkie
nadchodzą stale do HANDLU
BRACI WRÓBEL
w dużych partjach, których sprzedaż obok detalicznej odbywa się także całemi kopami w oryginalnym zapakowaniu, tak w Handlu Głównym na Krakowskiem Przedmieściu jak w Altanie w Ogrodzie Saskim. 5—0 —12048—

KANTOR
WEKSLU I INTERESÓW BANKIERSKICH
R. D. WINAWER,
Krakowskie-Przedm., Nr 407, nowy 1, obok Kościoła Ś-go Krzyża, wprost Kopernika.

Ma honor zawiadomić Szanowną Publiczność, że w dniu 1 (13) Września 1875 r. odbędzie się w Petersburgu losowanie Ruskiej 5-cio procentowej pożyczki premjowej II-giej Emissji.

Dla ułatwienia możności nabywania tak **I-ej** jak **II giej** emissji.

Kantor rzeczony jako pierwszy w zaprowadzeniu sprzedaży na spłacenie w ratach 4 ro rublowych, takową sprzedaż ciągle kontynuje jak wyżej w ratach miesięcznych po **4, 5, 6** i **10** etc. na każdą obligację i od chwili wniesienia takowych, każda wygrana przypaść mogąca, do nabywcy należy.

Na żądanie tenże Kantor udziela zaliczenia po rs. **200**, za każdą oryginalną obligację 5 procentowej **Pożyczki Premjowej** tak **I szej** jak **II-giej** Emissji.

Dla ulżenia zaś Szanownym Interessantom, urządzoną jest tu ta dogodność, że otrzymane zaliczenie na papiery publiczne, będzie mogło być spłacane częściowo.

NB. Zakupione na rozpłatę, jakoteż i złożone na zastaw Pożyczki Premjowe, Kantor wspomniony ubezpiecza bezpłatnie od amortyzacji.

Wszelkie zlecenia z prowincji, w zakres bankierski i wekslarski wchodzące, Kantor jak najakuratniej i najśpieszniej załatwia. 4—0 —11522—

KANTOR PRZEWOZU TOWARÓW
POD FIRMĄ
W. PIENIĄŻEK i S-ka
Krakowskie Przedmieście Nr 85 (dom przechodni Roezlera).

Odbiera wszelkie towary i bagaże kolejami żelaznemi do Warszawy przychodzące i rozwozi je do wszystkich punktów miasta i na odwrót, to jest odwozi towary do wszystkich tutejszych Magazynów kolejowych i ekspedyjuje do stacji przez interesanta wskazanych, słowem, Kantor podejmuje się wszelkich czynności, co tylko związek z przewozem mieć może. Ceny są bardzo umiarkowane, gdyż Kantor ta droga ma nadzieję wyrobić sobie znaczną klientelię 4-6 —11764—

Podróż do Pompei.

Powołując się na poprzednie ogłoszenia moje co do podróży do Włoch, mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, że programy takowej dostać można w redakcji Kurjera Codziennego, jak również i przy ulicy Siennej Nr 11, w mieszkaniu Nr 6. Zapisy zaś na takową przyjmuje w tym miesiącu w każdą sobotę od 10-ej do 12-ej z rana, zaś od 1-go do 6-go Września codziennie w tychże godzinach. Podróż cała wraz z hotelami, życiem i wycieczkami, kosztować będzie rs. 450 Bliższe objaśnienia zawierają programy, **H. W.** 2—3 - 12171—

Winogrona Tureckie
Olbrzymiej wielkości, bardzo ładne i zupełnie słodkie nadchodzą do Składu Win i Delikatesów

Aleksandra Bocquet
10—10 w gmachu Teatralnym. — 11727—

WINOGRONA
Konstantynopolitańskie,
słodkie, duże, codziennie nadchodzą do Handlu Win

Józefa Purwin,
Ulica Miodowa Nr 16.

Tenże handel poleca: **Śniadania i Kolacje na gorąco,** przytem **Wybór Win** odznaczających się wysoką dobrocią. —12456—2—3

Dolina Szwajcarska.
Poniedziałek dnia 23 Sierpnia 1875 r.

KONCERT
Austrjacko-Czeskiej Kapeli,
złożonej z 25 osób,
pod przewodnictwem Kapelmistrza

DRNTCA.
Program przy wejściu.

Początek o godzinie 6-ej. Wejście do ogrodu kop. 25.

Codziennie Koncert.
2—0 —12198—

ELDORADO Jutro: **Piękna Helena** — W sobotę było osób 1116.—Wczoraj było osób 1113.

ALHAMBRA. Towarzystwo dramatyczne pod dyrekcją p. TRAPSZY Dziś: **Zaręczyny przed frontem.**

TIVOLI. Towarzystwo dramatyczne pod dyrekcją P. **GRABIŃSKIEGO.** Dziś: **Starzy ka walerowie** (1 szy raz)

ALKAZAR. Teatr niemiecki. Dziś: Benefis p. Lilly Büchmann, **Wald Lieschen oder Die Tochter der Freiheit**—Jutro: **Von Stufe zu Stufe.**

Operatorka odcisków,
podejmuje się operacji takowych. Najboleśniejsze i zadawnione odciski operuję bez bólu i użycia ostrych narzędzi w ciągu 5 minut.

Osoby interesowane przyjmuję każdodziennie od godziny 10 ej do 12-ej i od 3-ej do 5 ej.

Ulica Nowy-Świat Nr 55, 1 piętro, front, **BIELIŃSKA.** 2—6 —12386

TEATR LETNI.
Dziś: Zachód Słońca. — Młoda Wdowa. Jutro: Okno na pierwszem piętrze. — Co to jest miłość (1 raz). — Wiosna.

TEATR WIELKI.
Jutro: Violetta.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
dnia 23 Sierpnia 1875 roku.

	Żądano rs.	Żądano kop.	Płacono rs.	Płacono kop.
Półimperjały rs. — kop.				
Dukaty Holenderskie rs. — kop.				
Pruskie talary w bilet. rs. — k.				
Austrj. flor. w bil. k. —				
Obligi skarbowe 100 rs. (od kup.)	—	—	—	—
List. Zast. 3 okresu I. s. za rs. 100	95	65	95	35
Listy Zast. 3 okresu II. s. za rs. 100	95	65	95	35
Listy Zast. nowe 3 prse. z r. 1869	93	50	93	20
Listy Zastawne m. Warszawy I s.	90	25	8)	95
„ „ „ „ II s.	90	—	—	—
Listy Likwidacyjne rs. 100	81	80	81	50
Obligacje kolei żel. Terespolskiej.	—	—	—	—
Bilety Banku Cesars. z r. 1860 . .	100	—	99	—
Now. Ros. poż. prem. z r. 1864 . („ „ „ „ ostempl . . (	227	—	223	—
„ „ „ „ z r. 1866. . („ „ „ „ ostempl. . . (	227	—	223	—
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę	90	—	—	—
Akcje Dr. żel. Warsz.-Bydgoskiej	75	—	—	—
Akcje Gł. Tow. Ros. Dr. żelaznej	—	—	156	75
Akcje Dr. żel. War.-Terespols . .	118	75	118	75
Akcje Banku Handl. War. rs. 250.	276	50	—	—
Akcje Banku Dyskontow. Warsz.	248	—	246	—
Akcje W. T. ubezpiecz. od ognia.	—	—	—	—
Akcje kolei żel. Fabrycz-Łodzkiej.	101	—	100	—
Akcje T. Łazienek i Łaźni rs. 100	—	—	—	—
Akcje W. T. Fabryk cukru rs. 500	—	—	—	—
Akcje W. f. cukru Leonów rs. 250	—	—	—	—
Akcje „ „ „ Józefów rs. 250	—	—	318	—
Akcje „ „ „ Dobrzelińsk rs 500	—	—	—	—
Akcje Lilpop Rau i Lewenstein 1000	—	—	—	—

5% Listy zastawne rossyjskie rs. 106 kop. 50 rs. 105 k. 75

Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. 67 7/9

Od Likwidacyjnych kop. 91 1/9.

Od Listów Zastawnych nowych kop. 8 13/18.

Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop 197 2/9.

Berlin; Weksel 100 tal. 8 d. rs. 107 k. 85 rs. 107 k. 55

Londyn; 3 m. 1 unt st. rs. 7 kop. 29 1/2 rs. 7 k. 27 1/2

Paryż; Weksel 2 m. za 300 fr. rs. 87 kop 50 rs — . —

Wiedeń; Wek. 2 m. za 150 rs. 97 k. 42 1/2 rs. — k —

Akcje Banku Handlowego w Łodzi rs. — żądano rs.

Stan powietrza.
Wczoraj wieczorem ciepła st. —, dziś rano ciepła st. 12.48, w południe ciepła st. 18 4 Barometr: 761 mm. (Odmiana).

— Wysokość wody na przeciw Wiśle pod Warsz. st. 2 c 3.

Redaktor Herman Benni. **Wydawca Gustaw Gebethner.**

W Drukarni „Kurjera Warszawskiego."—Plac Teatralny Nr 473 (nowy 5).—Дозволено Цензурою Варшава 9 (21) Августа 1875 г.

Patrz Dalszy ciąg Kurjera i dwa Dodatki.